

Szachy są częścią duszy lekarzy

– Szachy nie uznają konkurencji! To statyczne hobby, które wymaga stuprocentowego skupienia. Gdy dziś grywam z wirtualnym przeciwnikiem i jeśli na sekundę rozproszę uwagę, np. spojrzę na TV, to przegrywam. Szachy od zawsze pomagały mi w walce z lekarskim stresem – mówi Jerzy Rzeńca, który przez 26 lat organizował w OIL turnieje szachowe.

Dziś, gdy świat pędzi, walczymy z rozproszeniem uwagi i przebodźcowaniem, szachy mogą okazać się znakomitą sposobem na autentyczny, głęboki relaks. O miłości do szachów nie tylko wśród lekarzy rozmawiamy z doktorem Jerzym Rzeńcą, organizatorem turniejów szachowych w OIL w Łodzi.

Podczas tegorocznego Okręgowego Zjazdu Lekarskiego Doktor otrzymał podziękowanie za tę aktywność na rzecz społeczności lekarskiej.

„Panaceum”: Mija 26 lat od pierwszego turnieju. Jak się zaczęło?

Jerzy Rzeńca: Od tradycyjnego turnieju, który zorganizowałem w 1998 r. dla wszystkich chętnych lekarzy. Okazał się sukcesem i dlatego zgłosiłem się do łódzkiej OIL z propozycją organizacji zawodów szachowych dla lekarzy. Tak narodziły się Mistrzostwa Lekarzy i Lekarzy Dentystów w Szachach. Odbywały się nie tylko w Łodzi, ale także w Sieradzu, Łasku, Piotrkowie Trybunalskim i Dobieszkuwie i w Gajownikach koło Zduńskiej Woli, w tamtejszej stajni, ku uciechu doktora Wojciecha Sędzickiego.

Celem była integracja środowiska czy coś innego?

Przede wszystkim zależało mi na popularyzowaniu szachów. To wspaniała dyscyplina, łącząca pokolenia. Szachy do dziś są znane i lubiane wśród przedstawicieli naszych medycznych zawodów. Myślę, że wręcz są częścią duszy lekarza.

Szachy zdają się być idealnym hobby na dzisiejsze szalone czasy...

Oj, tak! Dziś co dzień gram z komputerem i zauważam, że gdy tylko, choćby na sekundę, rozproszę uwagę, to od razu przegrywam! Skupienie w szachach jest kluczowe, gdy się dekoncentrujemy – przeciwnik z pewnością to wykorzysta.

W miniony weekend moja przyjaciółka jechała na turniej szachowy ze swoim 6-

letnim synem. Były to rozgrywki przedszkolaków. Czy u pana przygoda z szachami też zaczęła się tak wcześnie?

Aż tak wcześnie to nie (śmiej). Ja zacząłem grać w wieku 17 lat. Potem na pewien czas przerwałem, gdyż studia medyczne nie pozwalały mi na duże zaangażowanie – nie miałem zbyt wiele wolnego czasu. Sporadycznie organizowałem turnieje szachowe w świetlicy Włókniarza Łódź przy ul. Sienkiewicza dla kolegów z mojego rocznika studiów. Ale przyznam, że najwięcej turniejów przeprowadziłem w OIL – kilkanaście w ostatnim ćwierćwieczu. Obecnie nadal są organizowane lokalnie turnieje, rozszerzyły formułę o rodziny lekarzy.

Jak wygląda organizacja turniejów szachowych?

Na pewno trzeba pamiętać o profesjonalnych sędziach szachowych – na szczęście można ich wynająć. Następnie należy podjąć decyzję, w jakiej formule odbędą się rozgrywki. My podczas Mistrzostw Lekarzy najczęściej wybieramy tzw. szybkie szachy, czyli 15-minutowe. Są też tzw. szachy błyskawiczne, gdzie jedna partia to tylko 5 minut, a nawet jedna minuta! Straszne to to!

Czy możemy liczyć na kolejne turnieje w Okręgowej Izbie Lekarskiej?

Jak najbardziej! Są rozgrywane! Teraz organizacją rozgrywek zajmują się: Wojciech Sędzicki i Marek Łapok. Już 15 czerwca zaplanowano kolejny. Rozważam przyjazd, ale muszę się liczyć, że mogę nie wygrać, z powodu złego stanu zdrowia.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Agnieszka Danowska-Tomczyk

fot. Doktor Jerzy Rzeńca został uhonorowany podczas tegorocznego Okręgowego Zjazdu Lekarskiego
Autor: Radosław Jóźwiak